

Członkowie koalicji „Niech Żyją!” apelują do premiera Donalda Tuska, by ratował ptaki. Myśliwi strzelają do nich z upodobaniem, nie biorąc pod uwagę faktu, że odgrywają one ważną rolę w ekosystemie – pisze **Magda Hejda**

# Przestańmy polować na ptaki

**P**anie Premierze: przestańmy polować na ptaki!”. Tak zareagowała ogólnopolska koalicja „Niech Żyją!” na słowa Donalda Tuska, który po przegranym głosowaniu w sprawie uboju rytualnego powiedział: – W dyskusji na temat cierpienia zwierząt w ubojniach rytualnych nie pojawił się żaden wniosek na temat polowań, choć zwierzęta, które giną albo są ranne w trakcie polowania, cierpią bardziej niż w trakcie uboju klasycznego czy rytualnego.

Koalicja „Niech Żyją!”, która domaga się zakazu polowania na dzikie ptaki, zaapelowała do premiera o wykreślenie ich z listy zwierząt łownych.

## Czy był ekolog, który dokarmił ptaki?

Marek Matysek, rzecznik prasowy Polskiego Związku Łowieckiego na kampanii „Niech Żyją!” i apelu do premiera nie zostawia suchej nitki. – Jeśli prosimy te organizacje pseudoochroniarskie, żeby poszły z nami dokarmiać zimą zwierzęta, odpowiadają: „Dlaczego my? Niech giną!”. Czy był ekolog, który dokarmił ptaki? – pyta rzecznik PZŁ.

– Te organizacje nie wnoszą niczego w ochronę przyrody, one tylko o niej mówią. Dla nich wszelkie polowanie jest złe. Przez nierozważne działania ekologów, którzy doprowadzili do tego, że krukowate i jastrzębiowate są pod ochroną, mamy coraz mniej kuropatw. A spora liczebność bażantów utrzymuje się dzięki dobrej gospodarce łowieckiej – do-



Czernica z młodymi. Czy ktoś, kto ma serce, może strzelać do takich ptaków?

wodzi Marek Matysek. – Jeśli zabroni się polowania na bażanty i kuropatwy, to ich nie będzie. W przypadku bażantów nie strzelamy do kur, tylko do kogutów, które niszczą jajka. Polowanie przyczynia się do wzrostu populacji. Dzięki nam wprowadzono memorandum na odstrzał łosia i dzisiaj mamy ich 10 tysięcy, a po wojnie było 25 sztuk. [Rozporządzenie o memorandum z 2001 r. zostało wprowadzone na wniosek organizacji ochrony przyrody, naukowców i myśliwych – przyp. red.] Siedem lat temu strzelaliśmy rocznie 50 tysięcy sztuk dzików, teraz 250 tysięcy. Ten apel jest tylko po to, żeby ktoś o tych organizacjach usłyszał – podkreśla rzecznik PZŁ.

## Karuzela śmierci

Zdaniem Arka Glaasa z koalicji „Niech Żyją!”, myśliwi uprawiają

prawdziwą karuzelę śmierci. – Zimą mówią: „Zobaczcie, szanowni państwo, z jakim poświęceniem wychodzimy do lasów w głęboki śnieg i ostry mróz po to, aby wielkim wysiłkiem dokarmić te biedne zwierzęta potrzebujące naszej pomocy”. A kiedy nadchodzi początek sezonu łowieckiego, myśliwi ogłaszają: „Proszę zobaczyć, ile tych zwierząt się namnożyło. Gdyby nie myśliwi, populacje rozrosłyby się ponad wszelką miarę; ale dzięki nam – myśliwym – możliwa jest ich kontrola”. I zabijają – stwierdza Ark Glaas.

Zima jest naturalnym selekcjonerem – zabija zwierzęta chore i słabe i zgodnie z naturalnym mechanizmem ewolucji, działającym od miliardów lat, jest jednym z elementów naturalnej selekcji – przypomina przedstawiciel kampanii „Niech Żyją!”.

W ten sposób przekazywane są kolejnym pokoleniom tylko najsilniejsze i najlepsze geny. A jak selekcjonują myśliwi? Dążą do pozyskania jak najbardziej okazałych trofeów – tzn. pochodzących od tych najlepszych i najsilniejszych zwierząt.

– Dzikich ptaków łownych – a ich dotyczy nasza kampania „Niech Żyją!” – po prostu nie da się dokarmiać, a na pewno nie da się tego robić na masową skalę – zauważa Glaas.

## Szponiaste chroni prawo unijne

– Myśliwi nienawidzą ptaków szponiastych, czyli tzw. drapieżnych. Są one dla nich konkurencją – mówi przedstawiciel kampanii „Niech Żyją!” i przypomina, że gatunki ptaków szponiastych należą do jednych z najbardziej zagrożonych.

Na szczęście chroni je prawo unijne. W XX wieku w całej Europie wiele gatunków ptaków szponiastych doprowadzono na skraj zagłady nie tylko poprzez bezmyślne ich tępienie, ale też masowe używanie DDT i innych pestycydów w rolnictwie.

– Tymczasem ptaki szponiaste odgrywają niezwykle ważną rolę w każdym ekosystemie. Sugierowanie, że powinniśmy do nich strzelać, w XXI wieku, kiedy niektóre ich populacje z trudem się odbudowują, jest kompromitacją dla kogoś, kto twierdzi, że zajmuje się ochroną przyrody. A zgodnie z ustawą, właśnie ochrona przyrody jest jednym z głównych celów łowiectwa w Polsce – przypomina Glaas.

– Kuropatw jest coraz mniej, to głównie skutek zmian w rolnictwie i dominacja rolnictwa wielkoobszarowego, ale zabija-

nie kuropatw z pewnością nie pomaga – mówi przedstawiciel kampanii „Niech Żyją!”. Przypomina, że na początku lat 90. członkowie PZŁ zabijali w ciągu roku nawet pół miliona kuropatw, co z pewnością nie przyczyniło się do wzmocnienia populacji tego ptaka.

## Po co ten apel?

– Jeśli ktoś mówi, że apel do premiera jest tylko po to, żeby ktoś o nas usłyszał, potwierdzam – chcemy, aby o naszej kampanii dowiedziało się jak najwięcej Polaków – przyznaje Ark Glaas.

– To zabijanie dla czystej fanaberii, niczemu nie służy. Natomiast przysparza mnóstwa niepotrzebnych cierpienia. Ma też bezpośredni wpływ na człowieka. Podczas polowań na ptaki myśliwi wprowadzają do środowiska wyjątkowo dużo ołowiu – dowodzi przedstawiciel kampanii „Niech Żyją!” i cytuje popularne powiedzenie myśliwych: „Jedna kaczka – jedna paczka [chodzi o paczkę śrutu ołowiowego].

Zdaniem autorów apelu, debata nad ubojem bez ogłuszania daje rządowi jasną wskazówkę, iż priorytetem dla większości Polaków jest unikanie zbędnych cierpienia zwierząt. Sprawa polowań na ptaki jest prostsza niż ubój. Tutaj na przeszkodzie nie stoi ekonomia.

Kampanię „Niech Żyją!” poparli: Maja Ostaszewska, Olga Tokarczuk, prof. Ewa Symonides, Wojciech Eichelberger, Szymon Hołownia, Mariusz Szczygieł, Adam Wajrak. Kampania jest prowadzona m.in. przez Fundację Viva! Akcja Dla Zwierząt oraz Pracownię na rzecz Wszystkich Istot.